

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech.....	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech.....	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłate przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane
wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Re-
kopisów nadawanych redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz
niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: Skład papieru J. Wywiakowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzbickiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnobrzegu:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów. — **Agencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** Harsenstain & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — **Opole:** Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachium, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachersgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Harsenstaina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 maja do 31 maja 2 złr.
od 1 maja do 30 czerwca..... 4 „

w Austrii z przesyłką pocztową:

od 1 maja do 31 maja 2 złr. 25 c.
od 1 maja do 30 czerwca..... 4 „ 50 „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawalu pracy przy końcu kwartału i nadsyłali wcześniej prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są przesyłki pocztowe.

Kraków 26 kwietnia.

Nareszcie wczoraj ministerstwo przedłożyło radzie państwa projekt ustawy mający rozszerzyć zakres ustawodawstwa sejmów krajowych. Treść projektu tego, — którą nam wczoraj doniósł telegram, jest następująca:

Według ustawy z dnia 21 grudnia 1867 zmieniającej Szmerlingowski patent z dnia 26 lutego 1861 a mianowicie według § 11 tej ustawy należą do zakresu ustawodawczego rady państwa sprawy wyszczególnione w 14 ustępach tego paragrafu (od a do o). We wszystkich tych sprawach rada państwa może uchylać ustawy, które otrzymały sankcję monarchy stają się obowiązującymi. Otóż z tych 14 przedmiotów należących do zakresu ustawodawczego rady państwa — przedłożony wczoraj izbie projekt rządowy wydzieli kilka przedmiotów i ustanawia, że sejmom krajowym wolno co do tych przedmiotów „uchylać projekta ustaw” — które jeżeli je następnie przyjmie to jest uchwały także rada państwa i jeżeli otrzymają sankcję cesarską, stają się ustawami.

Przypatrzmy się więc, — które to przedmioty przydzielił nowy projekt sejmom krajowym?

Powiada projekt, że „wszystkie objęte § 11 ustawy o reprezentacji państwa prócz zawartych w ustępach a, e i o tego paragrafu a więc prócz traktatów handlowych (a) ustawodawstwa kredytowego, bankowego i przemysłowego (e) i ustawodawstwa dotyczącego się formy traktowania spraw wspólnych (e). Dalej jednak projekt wyjątkowo wyraźnie zpod władzy sejmów następujące przedmioty a mianowicie: porządek i trwanie służby wojskowej oraz liczbę kontyngensu rocznego (lit. b § 11) banki emitujące papiery, pieniądze, monety, pocztę, koleje, telegrafy, handel (lit. d § 11); obywatelstwo państwowe (lit. g § 11); prawodawstwo ustanawiania co do przeprowadzenia ustawy o trybunale państwowym (lit. m § 11). A więc z 14 punktów § 11 (od a do o), zawierających przedmioty należące do zakresu działania rady państwa pozostają nadal w jej zakresie w zupełności punkta a, e i o — tudzież najważniejsze postanowienia punktów b, d, g, i, m.

Prócz tych punktów jednak niektóre inne punkty z natury rzeczy muszą pozostać w zakresie rady państwa a mianowicie punkt c zawierający ustanawianie preliminarzy budżetu państwowego i inne sprawy ogólnopństwowe i punkt n zawierający ustawodawstwo co do przedmiotów odnoszących się do obywateli i stosunków poszczególnych krajów między sobą.

Tym sposobem z przedmiotów zawartych w 14 punktach § 11 (od litery a do o) przeszłyby do zakresu sejmów krajowych li tylko przedmioty zawarte w następujących punktach a mianowicie:

chrony przeciw epidemiom i zarazom na bydło,

lit. h) ustawodawstwo co do stoseunków wyznaniowych, co do praw stowarzyszeń i zgromadzeń, co do prasy i obrony własności duchowej;

lit. i) oznaczenie zasad nauki w szkołach ludowych i gimnazjach, oraz ustawodawstwo o uniwersytetach,

lit. k) ustawodawstwo sądowo-karne i policyjno-karne tudzież prawo cywilne

lit. l) ustawodawstwo co do głównych zarysów organizacji władz sądowych i administracyjnych.

W tych więc przedmiotach, które dotychczas należały do zakresu ustawodawczego rady państwa sejm mają otrzymać prawo inicjatywy ustawodawczej to jest prawo uchwalania projektów do ustaw, które jako takie przez rząd muszą być wniesione do rady państwa. Rada państwa nad uchwaleniem przez sejm projektami zastanawia się ale jedynie tylko pod jednym względem to jest czy projekta te są zgodne z interesami państwa, czy też nie. Jeżeli je uznaje za niezgodne z interesami państwa natenczas odrzuca je — a prawo sejmów staje się iluzorycznym. Tylko w wypadku, jeżeli rada państwa uznaje projekta uchwalone przez sejm za zgodne z interesami państwa, wtedy rząd przedkłada je do sankcji cesarskiej.

Taka jest treść projektu ustawy przedłożonej wczoraj izbie niższej przez ministerstwo. Projekt ten pod każdym względem jest podyktowany, bo najprzód nie przydzieli sejmom tych wszystkich spraw, które do nich z natury rzeczy należeć powinny; a powtóre co do tych kilku przedmiotów przydzieli im prawo iluzoryczne bo zależne od widzimisią rady państwa. Wybór zaś przedmiotów przydzielonych sejmom krajowym jest najniefortunniejszy, o czém inną razą pomówimy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. (Wyciąg z protokołu posiedzenia wydziału krajowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1871 r.)

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy uchwalił wydać certyfikaty szlachetności p. Zygmuntowi Kozłowskiemu, pp. Stanisławowi, Jędrzejowi, Stefanowi i Włodzimierzowi Terleckim, p. Stefanowi Dominikowi Samocieli, p. Karolowi Radziejowskiemu, pp. Lubini i Konstantemu Korwinom Dzbańskim i ks. Michałowi Hieronimowi Samocieli.

Na zawiadomienie magistratu lwowskiego o zamiarze urządzenia kursu cynowniczego uchwalił wydział krajowy przyjąć na fundusz krajowy wydatek wynagrodzenia za udzielenie nauki.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie oświadczył się wydział krajowy za pozostawieniem gmin Sędziny i Bogdanówki przy sądzie powiatowym w Jordanowie, a za przydzieleniem gminy Wyszczanki do sądu powiatowego w Stanisławowie.

W sprawie zastępowania funduszy krajowych przed sądami przez c. k. prokuratorów postanowił wydział krajowy przedłożyć wysekiemu sejmowi wniosek, ażeby zrzec się pomocy c. k. prokuratora i mianować osobnego syndyka.

Wydział krajowy upomniał się u c. k. Namiestnictwa o publikowanie w dzienniku praw państwa wszystkich instrukcji do ustawy wojskowej.

Na zapytanie wydziału krajowego Kraszowskiego, czyli wydział krajowy popiera staranie się, aby kaduki nadal przez fiskus nie były pobierane, — odpowiedział, że wydział krajowy, że zgadzając się z wnioskiem w zasadzie, uważa za właściwą drogę przedłożenia do sejmiku krajowego i akowe wnioscie; że jednak sądzi, iż należałoby zawiadomić o tym zamierzonym w radzie państwa, aby w danym razie przy rozprawach budżetowych już teraz rzecz tę poruszyć mogli.

Wydział krajowy zamianował inspektora dróg krajowych:

dla powiatu Brzeżańskiego p. Napoleona Janiszewskiego,

dla powiatu Tarnopolskiego pp. Kajetana Wszelaczynskiego i Konrada Glogiera, a zastępcami pp. Alojzego Olszanskiego i Franciszka Kościuszewskiego, dla powiatu Borszczowskiego p. Marcina Nałęcza Keszycyńskiego inspektorem, a p. Aleksandra Keszycyńskiego zastępcą, dla powiatu Trembowelskiego ks. Fielemona Kotowicza,

dla powiatu Stanisławowskiego p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego,

dla powiatu Sandomierskiego p. Józefa Kamińskiego.

Wydział krajowy udzielił subwencji:

a) dla dróg powiatowych:

wydz. powiat. Wielickiemu... 2500 złr.

„ „ Sandeckiemu... 5000 „

„ „ Mielnickiemu... 2000 „

b) dla dróg gminnych:

wydz. powiat. Iarnobrzek... 2000 „

„ „ Ropczyckiemu... 2000 „

„ „ Brzozowskiemu... 2000 „

„ „ Zaleszczyckiemu... 2.00 „

„ „ Kolbuszowskiemu... 2000 „

„ „ Dolińskiemu... 2400 „

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z nad Raby 24 kwietnia.

[Izba edukacyjna.] Wiadomo, iż w wielkim księstwie warszawskim na czele oświaty narodowej stała aż do r. 1812 izba edukacyjna, która nienależnie do zadań spraw, którą jej polecono była. Na dniu 7 stycznia 1812 r. Józef Lipiński, sekretarz generalny zdawał sprawę z pięcioletniego urzędowania tejże izby, skoro ta rozwiązana została, a miejsce jej zajęła dyrekcja edukacji publicznej.

W ówem sprawozdaniu na stronie 36 czytamy:

„Oszadziła izba edukacyjna, iż dozor ten (nad szkołami dla płci żeńskiej) nikomu właściwiej powierzonym być nie może, jak szanownym tej samej płci osobom; mitema bowiem, iż byłoby to ułżyżenie winnemu jej szacunkowi i sprawiedliwości, oddalała to płeć od staran w dziedzinie wychowania, które natura sama od pierwszych chwil życia naszego jej oddała.”

„W tym celu, pierwszym w kraju i w każdym departamencie zamieszkałym osobom i znanym z wychowania dobrego własnych dzieci, matkom poruciła izba edukacyjna baczność nad instytucjami tak w stolicy, jako i w różnych częściach kraju od szczeblów osób zażożonych, ażeby te nie stawały się z czasem owocem przemysłu i przedmiotem szerególnego zysku, bardziej niż dobrem osób w nich wychowujących się i żeby matki powierające im dzieci swoje, koły troskliwości wiadomością rządową nad nimi baczności.”

I stosownie do tego izba edukacyjna zaprosiła w każdym departamencie damy, które składały dozory szkolne; i tak np. w departamencie krakowskim stała na czele dozoru szkolnego z Wodzieckich Małachowska, a w departamencie lubelskim Izabela ks. Czartoryska.

Rada dozorczą zaś skłócił płci żeńskiej w departamencie warszawskim, składająca się z następujących dam: 1. z Lubomirskich Potocka, 2. Izabela ks. Czartoryska, 3. Maria z Czartoryskich ks. Wirtemberska, 4. Marianna Gutkowska, 5. Tekla Lubieńska, 6. Józefa Kieka, 7. Izabela Sobolewska, 8. Izabela Huszarowska, 9. Therese de Lafontaine, 10. Louise Gudeit, 11. B. Wolfova, 12. A. Diehlowa, 13. S. Thys, 14. Czarniecka i 15. Rutkowska — ogłoszila roku 1810 „Regulament dla pensji i szkół płci żeńskiej” przez izbę edukacyjną 1810 r. w marcu zatwierdzony, gdzie miano wgląd na wszystkie części wychowania płci żeńskiej.

Ten wgląd, ażeby do dozoru nad wychowaniem naszych córek, powołać nasze matki, pominięty został tak w projekcie naszego sejmiku, jak i w rozporządzeniu ministra wyznani i oświecenia, a przecież według mego zdania, zastępuje on, ażeby na niego zwrócić uwagę i użyć świątliwych rad i zbawionego wpływu znacznych matek, ażeby młode pokolenie naszych córek i pod ich kształcenie, się okiem.

Sądzi, iż pod tym warunkiem zupełne zamedbane wychowanie córek naszych włościłoby wieleby zyskało, gdyby nad niem poezciwie czuwały matrony, a nawet niejedno może szlachetne serce znalazło sposób szczenia moralności i wspierania, ba! nawet zakładania szkółek żeńskich po naszych włościach, a na tej drodze oświata ludu znacząco by postąpiła, a rzędnie i oświecone matki przysparzałyby nam do szkół synów swoich i nad nimi czuwały.

Cieszyn. [Zaludnienie Śląska austrjackiego, — podział na polityczne i sądowe okręgi — z uwagą o okręgach wyborczych.]

Śląsk austrjacki ma przestrzeń 89,16 mil kwadratowych, a ludność jego liczy 511,571 dusz. Dzieli się na dwa obwody sądowe: opawski i cieszyński. Opawski obwód obejmuje 49,79 mil kwadratowych

a 279,024 mieszkańców; cieszyński obwód zaś 39,37 mil kwadr. a 232,557 mieszk. Na jedna milę kwadratową przypada tedy w przecięciu 5118 mieszkańców. Lecz zaludnienie obwodu cieszyńskiego jest gęściejsze; tu liczba mieszkańców na 1 milę kwadratową wynosi 5862, w opawskim tylko 5604. Księstwo cieszyńskie należy więc do najwięcej zaludnionych okolic Anstrji.

Miast na Śląsku jest 26. Według liczby mieszkańców porządek ich jest na następujący: Opawa ma 16,608, Bielsko 10,721, Cieszyn 9779, Karniów 8409, Freudenthal 6440, Frydek 5170, Zuckmantel 4904, Benisz 4256, Odrę 4221, Bielowiec 3720, Osoblaha 3675, Freiwaldau 3218, Jabłonków 3026, Witków 2763, Frysztat 2662, Skoczów w 2612, Werbno 2480, Olbercie 2394, Engelsberg 2270, Jawornik 2169, Klimkowie 2027, Strumień 1733, Widnów 1670, Bogumin 1334, Friedeberg 941 mieszkańców. Z tych miast mają własne statuta gminne: Opawa, Frydek i Bielsko.

Najwięcej zaludnione wieś są: Polska Ostrawa z 4520 mieszkańcami, Ustron z 4217, Wisła z 4085, Morawka z 4019, Karwina z 3387 mieszkańcami. Wszystkie te wieś położone są w obwodzie cieszyńskim. W opawskim najludniejsze wieś są: Katerzynki z 3657, Barzdorf z 3057, Thomasdorf z 3032 mieszkańców. Oprócz tego w całym Śląsku 22 wsi ma przeszło 2000 mieszkańców. Ogółem liczy się 488 gmin miejscowych, 582 katastralnych a 646 konskrypcyjnych.

W politycznym względzie podzielone jest Śląsko na 7 starostw powiatowych z których 4 należy do obwodu sądowego opawskiego, a 3 do obwodu sądowego cieszyńskiego; mianowicie: Starostwo Freiwaldau a składające się z okręgów sądowych Freiwaldau, Jawornik, Widnów i Zuckmantel, obejmujące 12,8 mil kwadr. i 65,938 mieszkańców. Starostwo Freudenthal składające się z okręgów sądowych Freudenthal, Werbno, Benisz, o-heimnig 10,4 mil kwadr. i 49,161 ludności. Starostwo Bielickie z 3 okręgów sądowych Freiwaldau, Jawornik i Olbercie, 9,25 mil kw. i 58,138 mieszkańców. Starostwo Opawskie, z wyjątkiem miasta Opawy, obejmujące okręgi sądowe Opawa, Witków, Odrę, Bielowiec i Klimkowie, 17,25 mil kw. i 89,179 mieszkańców. Starostwo Frysztaćkie, obejmujące okręgi sądowe Frysztat i Bogumin, 6,21 mil kw. 51,820 mieszkańców. Starostwo Bielskie, z wyjątkiem m. Bielska, obejmujące okręgi sądowe Strumień, Skoczów i Bielsko, 13,17 mil kw. i 62,558 m. Starostwo Cieszyńskie, z wyjątkiem m. Frydka, obejmujące okręgi sądowe Cieszyn, Frydek, Jabłonków, 20,62 mil kw. i 102,288 mieszkańców.

Okręgi sądów powiatowych co do przestrzeni i zaludnienia wykazują się następującymi liczbami: Jawornik 2,52 mil kwadr. 14,172 mieszkańców, Widnów 3,13 m. k. 15,100 m., Freiwaldau 4,60 m. k. 25,463 m., Zuckmantel 2,35 mil kw. 10,903 m., Werbno 1,97 mil kw. 8554 m., Freudenthal 4,40 mil kw. 22,626 m., Benisz 3,12 mil kw. 17,981 m., Osoblaha 3,31 m. kw. 24,529 m., Olbercie 2,30 m. k. 14,588 m. Karniów 3,14 m. kw. 19,021 m., Opawa (bez miasta) 5,53 mil kw. 31,232 mieszk., Frysztat 3,45 mil kw. 27,729 m., Bogumin 2,56 mil kw. 24,091 m., Frydek bez miasta 7,33 m. kw. 34,450 m., Cieszyn 6,07 mil kw. 44,387 m., Jabłonków 6,62 mil kw. 23,451 m., Strumień 2,51 mil kw. 13,073 m., Skoczów 7,00 mil kw. 28,037 m., Bielsko bez miasta 3,56 mil kw. 21,448 mieszkańców.

Sucho to czytanie te cyfry, ale we wielu razach są one przydatne. Dziś zwracamy tylko uwagę na okręgi wyborcze i niesprawiedliwość szlacheckiej ustawy wyborczej, którą sobie za pomocą tych cyfr unosić możemy. Przekonać się to możemy, że niemieckie okręgi wyborcze w opawskim, niemal o połowę lub przynajmniej o trzecią część mniejsze jak polskie okręgi w cieszyńskim, wybierają zarówno po jednym posle do sejmiku. Tak po wyłączeniu miast, które osobno wybierają, wiejskie niemieckie okręgi w opawskim przedstawiają nam następujące liczby: Freudentalski 33,000, Karniowski 43,000, Freiwaldalski 52,000, a każdy z nich obiera jednego posła. Polskie okręgi w cieszyńskim, mianowicie frydecko-bogumiński z 57,000, bielsko-strumiensko-skoczowski z 58,000, mieszkańcami, wybierają także tylko po jednym posle. Trzy wspomniane niemieckie okręgi razem liczą 129,000 mieszkańców a wybierają 3 posłów, dwa zaś polskie 115,000 mieszk. liczące wybierają tylko 2 posłów. Opawski wiejski okręg wyborczy liczy 76,000 mieszkańców, a wybiera 2 posłów; cieszyńsko-frysztaćko-jabłonowski liczy 80,000 m. a wybiera także dwóch.

Z tych porównań pokazuje się, że okręgi wyborcze nie są sprawiedliwie rozdzielone, a podział ten wypada jedynie na korzyść niemieckiej ludności w opawskim.

W każdym razie, czy się zbiorą delegacje w maju, czy w czerwcu, wypadnie rajchsratowi przedsięwziąć wybór delegatów przed terminem oznaczonym, a przed-

Wiedeń 24 kwietnia.
e. Wiadomo było powszechnie, że przyjazd hr. Andrasiego do Wiednia miał głównie na celu ustanowienie terminu, w którym mają się zebrać delegacje wspólne.

Z początku mówiono, że z powodu ważnych prac rajchsratowych, niemogących być załatwionymi przed końcem maja, delegacje zwolane będą na pierwsze dni czerwca; później węgierskie dzienniki przyniosły wiadomość, że na wniosek i za staraniem węg. ministra prezydenta oznaczonym będzie termin na dzień 22 maja. Reskrypta cesarskie do pp. Beusta, Andrasiego, Hohenwarta potwierdzają tę wiadomość. Niemcom się ten pośpiech nie podoba; widzą i tu już jakieś machinacje i intrygi p. Hohenwarta; a przecież nie jest dla nikogo tajemnicą, jak z różnych stron w sejmie węgierskim dość często nawet robiono wyrzuty, iż się nie stara w porozumieniu z ministerjum austrjackim uregulować kadencję i sejmów i delegacji tak, żeby przed zakończeniem roku kwestja budżetowa, jako też inne sprawy wspólne zostały załatwione.

Narzekania na anormalny stan rzeczy miały racjonalną podstawę, bo rozbiór budżetu węgierskiego tak samo jak austrjackiego nie mogły być unormowane w czasie, kiedy w delegacjach uchwalane w wielkiej części fundusze na wydatki, które już poborobono. Teraz ma być do mechanizmu skomplikowanego organizacji państwa zastosowana pierwsza metoda, ład in formalibus, żeby odtąd umozebnić uporanie się z budżetami obu części monarchji, budżetu wspólnego, rekrutów tu i tam, i żeby z końcem roku już załatwione zostały pomienione sprawy.

Tego więc roku już będą uchwalone budżety na r. 1872 i tak ma być w chrologicznym porządku dalsz.

Pierwsza jednak z robót parlamentarnych — jeżeli nie zostaną skończone — nie jest znowu podług prawa taką *conditio sine qua non*, żeby apodyktycznie powiedzieć można: „Rajchsrat nie może obradzać, dopóki nie zostanie delegacja wspólne.”

Co do miejsca czyli miasta, w którym mają się odbywać obrady państwowych delegacji, niema wprawdzie prawnej normy, żeby się odbywały *per turnum* w Wiedniu i Peszcie (bo w ustawie „o sprawach wspólnych, dotyczących się wszystkich krajów” z d. 21 grudnia 1867 powiedziano, że monarcha oznacza miejsce zboru delegacji), ale Węgry zaraz na pierwszą przyjechawszy sesję delegacyjną wywołali sobie, żeby następna odbywała się w Peszcie. I tak się praktykuje dotąd, jednego roku w Wiedniu, drugiego w Peszcie.

Co do kwestji wyżwspomnianej zaś, t. j. czyli mogą obradować niezależnie od siebie rajchsrat i delegacje wspólne w jednym czasie, o tēm ani w ustawie „o sprawach wspólnych”, ani w ustawie zwanej „kompetencją Przedlitawji” (z 21 grudnia 1867 obie) niema wzmianki. Ale jest prejdutykt z r. zeszłego. Węgierski sejm obradował, jak zwykle, podczas sesji delegacyjnej w Peszcie.

Węgry na poprzedniej kadencji tłumaczyli prerogatywy swej legislacji, czyli dla nich byłoby z ambarasem i kosztem połączone ciągle przejażdżki z Wiednia do Pesztu, gdyby chcieli lub musieli jeździć na posiedzenia węgierskiego sejmiku i znowu wracać do Wiednia na posiedzenia delegacji.

Z praktyki tej prawdopodobnie wytworzy się *usus*, że w kadencji, w której delegacje zgromadzone będą w Peszcie, sejm węgierski będzie mógł swoje czynności prowadzić i odwrotnie rajchsrat wiedeński, jeśli delegacje obradować będą w Wiedniu.

Odzywają się jednak głosy z Pesztu, (zjad właściwie wysła presja, żeby przyspieszono termin zwolania tej wspólnej korporacji), które utrzymują, że ze względu formalistycznych nie będą mogły się zebrać delegacje, raz że nie wiedzieć, czyli w jednej z sesji parlamentarnych, jednego roku, ci sami posłowie (których wybrano na delegatów) mogą powtórnie spełniać funkcje „delegatów”, bo ustawa powiada, iż co roku mają być z grona reprezentacji węgierskiej wybierani członkowie izby do delegacji wspólnej, a powtóre, że sejm kroacki z nowych wyborów wyśle mający, zbierze się dopiero 1 czerwca; Kroaci więc żadną miarą nie mogą po zamknięciu sejmiku poprzedniego, a otworzeniu na dniu 1 czerwca nowego, wysłać delegatów poprzednio wybranych, tak samo, jak im wypadnie wybrać z łona reprezentacji w Zagrzebiu posłów do sejmiku węgierskiego w Peszcie.

Prawdopodobnie rzecz ta wkrótce się rozstrzygnie merytorycznie, bo Deak postawił wniosek, żeby ustanowiono wydział *ad hoc*, który sprawę rozpatrzy i zda raport.

W każdym razie, czy się zbiorą delegacje w maju, czy w czerwcu, wypadnie rajchsratowi przedsięwziąć wybór delegatów przed terminem oznaczonym, a przed-

tēm załatwić się z budżetową sprawą, która im w ręku pozostała jeszcze, ale stała się zbiegiem okoliczności obosieczną.

N. fr. Pr. w niedzielnym numerze poutarza jeszcze raz swoje wiernokonstytucyjne „żale” z powodu dla niej bardzo ważnego: że strój narodowy przyszedł do reputacji takiej przynajmniej, jaką miał strój urzędniczy austriacki w Węgrzech za Bacha. Tacy importowani „Bach-Husaren” przedstawiali przynajmniej pseudo-kulturę germańską; serce „kulturtegrera” prawdziwego, którego charakterystyką jest podziwianie i fałszywie układowe „donosy”, mogło się radować, ale tu z tą nadzieją ma być równoprawniony strój narodowy z biurokratycznym (prawdziwą plastyką wiernokonstytucyjności grudniowej).

Tak upadł nisko organ niegdyś wpływowy Herbstów Giskrów, że nie umie czem innem bawić swą publikę.

Powiadają, że Unionbank, który pospołu z anglo-aust. bankiem zakupił za drogie pieniądze N. fr. Presse, chce się wycofać, bo nie znajduje teraz rachunku w przedsiębiorstwie, którego wpływ widocznie niknie.

Wiedeń 25 kwietnia.

H. [Dziwienstwo posiadzenie izby niższej rady państwa.]

Po załatwieniu formalistycznych, drobnych rzeczy, zabrał głos minister-prezydent hr. Hohenwart, i w wielkiej mowie streścił projekt zapowiedziany do prawa „mającego na celu rozszerzenie autonomji krajów”, a właściwie rozszerzenie inicjatywy legislacyjnej, sejmom krajowym zawarowanej ordynacjami wyborczymi (§. 19).

Dostojną treść przyniosła wieczorne dzienniki, a analityczna krytyka nastąpił jak przedmiot ten przyjdzie do rozprawy parlamentarnej. To zaznaczyć wypada, że wśród wywodów rozwiewających rzecz, mowa ministra przerywana była to śmiechem, to karzecznem niejako weselesem i większej części lewicy, które wdziałali i tacy członkowie izby, co ich nazywano bürgerministrami. Zwyczaj był dotąd, że nieprzerwanym ministrom, a nawet odwrotnie, wśród ogólnej ciszy, grupowano się około ławy ministerjalnej, by lepiej dosłyszeli. Tak było za Schmerlinga, kiedy motywowali heroicznie akt zaprowadzenia „stanu wojskowego” w Galicji, tak też i za Giskrów, Herbstów, kiedy wygłaszali swoją praktykę konstytucyjną przez podobną uchwałę (obłączenie) w Czechach — wszyscy w milczeniu słuchali apostofów liberalizmu nowego — chociażby łatwiej wydarzyć się mogło, żeby z powodu niekonstytucyjności i srogich zarząd „ukazów” odezwali się głośnie burzenia.

Przy końcu mowy ministra, widocznie ten ustęp nie podobał się liberałom, który o chwilo wych większościami w każdym parlamencie mówi; przez co im dał do zrozumienia, że rozszerzyć się mająca autonomia pod względem inicjatywy sejmów, przydać się może i tym, którzy są dziś większością w izbie, a mogliby później być w mniejszości.

Zabrano się w dalszym porządku do zakończenia ustawy notarialnej. O ile z nią dość szybko się uporano, bo nie żądano dostojnego trzeciego odczytu, o tyle dodatek związany z tą ustawą normujący legalizację dokumentów (Legalisations-Zwang) w bardzo długich ekspektacjach mowców-doktorów nie mógł wyjść z błędnego koła fiskalizmu i prawności (co zarzucali jedni, a zaprzeczali drudzy).

Jak na poprzednim posiedzeniu, tak i na tēm ci sami doktorowie prawa zabierali głos. Dr. Zeillner a potem Dr. Gross przemawiali gorliwie za przymusowem legalizowaniem dokumentów, a głównie tabularnych przez notariuszów.

Przeciw temu przemawiał dr. Knoll i dowodził ze swej praktyki, że ludność wiejska nie domaga się tej innowacji, połączonej z nowym kosztem.

Najlepiej mu się udał argument, wzięty z życia parlamentarnego. Powiada, iż od czasu zaprowadzenia konstytucjonalizmu w Austrii, nie nadeszła do rady państwa ani jedna petycja z jakiegobądź kraju z prośbą o zaprowadzenie podobnej ustawy.

W takim samym duchu przemawiał dość niesmiało wprawdzie chłop

Widać było jednak, że większość przy-
mie ustawę, tem bardziej, iż po mowie
dra Sturm za ustawą zabrał głos minister
sprawiedliwości dr. Habietinek i w dłu-
giem „expose“ bronił przedłożenia, ja-
kie jest.

Około wpół do 4tej zamknięto posie-
dzenie.

Przed zakończeniem jednak odczytał
prezydent kilka wniosków, między niemi
najważniejsze były te:

a) żeby ze względu na ogłoszenie krót-
kiego terminu, w którym się zebrać mają
delegacje państwowe (tj. 22go maja) i na
roboty, jakie są do załatwienia, wysłać
komisję do rozpatrzenia rzeczy;

b) potem: żeby wydziałowi, który się
zajmie rozbiorem dziś wniesionego
przedłożenia rządowego, polecić zdać sprawę
z przedmiotu wyborów bezpośrednich.
To zespolenie sprawy autonomicznej z
kwestią ulubioną centralistów, bezpośred-
niemi do rajchsratu wyborami, nie jest
właściwie usprawiedliwione w znaczeniu
logicznym, ale Niemcy już się przyzwycz-
czali do tego porządku myśli o czasie
wniesienia rezolucji galicyskiej, a teraz
o czasie pogadank rajchsratowych o
„rezolucji“, że jedno bez drugiego nie
można przyjmować, tj. cokolwiek się u-
roni z przywilejów rady państwa, musi
być uzupełnieniem z drugiej strony w ten
sposób, że rajchsrat będzie niezależny od
wpływu sejmów krajowych.

Jak się ta kampania parlamentarna
skończy, wiadomo; dziś jednak widzi-
my już faktycznie, że większość parla-
mentarna Niemców w innym ustroju pań-
stwa upatrzuje zbawienie Austrii jak te-
rażniejszy rząd, i te stronnictwa polity-
czne w izbie, które potępiają system cen-
tralizacji dotychczasowej, bliżchem kon-
stytucyjnego liberalizmu pokryty.

Wiedeń. [Przedłożenie rządowe]
o rozszerzeniu ustawodawczego zakresu
działania sejmów krajowych, opiewa w
dostępnym tłumaczeniu jak następuje:

Ustawa dodatkowa do §§. 11, 12 i 13
ustawy zasadniczej o reprezentacji pań-
stwa z d. 21 grudnia 1867 r.

Za zgodą obydwóch izb rady państwa
postanawiamy dodatkowo do §§. 11, 12 i
13 ustawy zasadniczej o reprezentacji z d.
21 grudnia 1867 r. co następuje:

§. 1. Sejm krajowy i krajów repre-
zentowanych w radzie państwa mają pra-
wo uchwalania projektów do ustaw w ta-
kich sprawach, które na mocy §. 11 u-
stawy zasadniczej o reprezentacji państwa
należą do rady państwa a §. 5 niniejszej
ustawy nie zostały wyjęte. Projekta ta-
kie nabierają za zgodą rady państwa i po
otrzymaniu sankcji cesarskiej, prawomo-
cności dla dotychczasowego kraju.

§. 2. Tego rodzaju projekta do ustaw
przedstawiane będą za pośrednictwem rządu
radzie państwa, która je weźmie pod
obradę jako wnioski sejmowe.

§. 3. Rada państwa ograniczy się przy
takich obradach jedynie zbadaniem tego,
czy projektowana przez sejm ustawą zga-
dza się z interesami państwa czyli te-
nie a według tego albo przyjmie cały pro-
jekt do ustawy albo go w całości odrzu-
ci; zmiany w przedstawionym projekcie
do ustawy uchwalać nie może.

§. 4. Jeżeli projekt do ustawy nie uzy-
ska przyzwolenia obydwóch izb rady pań-
stwa, rząd pada to do wiadomości doty-
czącego sejmów.

§. 5. Prawo sejmów do uchwalania u-
staw, któreby według poprzedzających
postanowień traktowane były miały, nie
rozciąga się na następujące sprawy, na-
leżące na mocy §. 11 ustawy zasadniczej
o reprezentacji państwa, do prawnego za-
kresu działania rady państwa:

a) na te, które są przytoczone w ustę-
pach a, c i o pomienionego paragrafu;
b) na te sprawy, które się odnoszą do
sposobu, porządku i czasu trwania służby
wojskowej, tudzież do przyzwolenia na
pobór rekrutów;

c) na sprawy monetarne, banków asy-
gnatowych, cła, handlu, telegrafów, poczt
i dróg żelaznych;

d) na ustawodawstwo o obywatelstwie
państwowem;

e) na prawne postanowienia o przepro-
wadzeniu ustawy zasadniczej, dotyczącej
trybunału państwa;

f) wogóle na wszelkie sprawy, które
na mocy ugody między krajami, repre-
zentowanymi w radzie państwa, a krajami
korony węgierskiej według wspólnych
przepisów prawnych, albo według jedna-
kowych zasad uregulowane być winny.

§. 6. Rząd może odmówić wniesienia
do rady państwa takich sejmowych pro-
jektów do ustaw, które nie odpowiadają
warunkom w §. 1 wyszczególnionym.

§. 7. Ustawa, która według wyżej po-
danych postanowień przyszła do skutku,
może, z wyjątkiem wypadku, o którym
mówi § 14 ustawy zasadniczej o repre-
zentacji państwa, tylko w drodze ustawo-
dawstwa państwowego utracić moc oba-
wiązującą, a mianowicie:

a) na wniosek sejmów;

b) jeżeli to wyrażone zostanie w póź-
niejszej ustawie, regulującej tę samą
sprawę dla wszystkich królestw i krajów.

§. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie
z dniem jej ogłoszenia.

§. 9. Wykonanie ustawy poleca się mo-
jemu ministrowi stanu.

[Rada państwa] będzie prawdo-
podobnie musiała obradować równocze-
śnie z delegacjami, gdyż — jak dzienniki
wiedeńskie donoszą — komisja finansowa
zaledwie z końcem przyszłego tygodnia
ukończy zdoła obrady nad budżetem,
który potem dopiero przejść musi przez
izbę niższą i izbę panów. Nim w ten spo-
sób cały budżet uchwalony zostanie, mi-
ni ma, a prawdopodobnie i czerwiec.

[Na ostatnim posiedzeniu]
komisji finansowej toczyły się dalsze obrady
nad budżetem na rok 1871. Przyjęto
projekt do ustawy o sprzedaży niektórych
nieruchomych własności rządowych i o
sprzedawaniu nieruchomości własności pań-
stwa w ogóle. Następnie uchwalono cały

rozdział budżetu o dochodach z sprzeda-
ży nieruchomości dóbr rządowych i prze-
znaczono na potrzeby drukarni rządowej
w Wiedniu 816,000 złr., dla filii drukar-
ni rządowej we Lwowie 4000 złr.

Francja.

Paryż 20 kwietnia.

[Wypadki pod Paryżem] są sta-
teotypowo wciąż jedne i te same. Neully
jest mianowicie bezustannym teatrem
straszliwych scen. Sztab wersalski widocznie
przyjął sobie szczególną taktykę opusz-
czenia, to znów odbierania szturmem tego
przedmieścia. I tak wczoraj po udanej
zapewne rejteradzie, która pozwoliła fe-
deralistom zająć część parku Neully, dzi-
siejszego popołudnia, około godziny 3iej
nastąpił zaczepny powrót armii parlamen-
tu. Jej artyleria miała strzaskać straszne
zniszczenia w szeregach powstańców. Mó-
wią o jednej minie wysadzonej w powie-
trze, która rozwalila dom, grzebiąc w
swoich gruzach nie tylko gwardzistów, ale
i rodziny, które się tam były schroniły.
Z dwustu federalistów zamkniętych w ko-
ściele, gdzie bronili się do upadłego, tylko
jedenastu wyszło cało.

Dwudziesto-czterogodzinne zawieszenie
broni na korzyść mieszkańców z Neully
jest przyjęte w zasadzie, ale przez śmie-
szą i naganną ambicję, żądna ze stron
wojujących nie chce pierwszą wywieść
parlamentarskiej chorągwi. Liga republi-
kańska dla praw Paryża wysłała w tym
celu dwóch delegowanych do Paryża, a
tymczasem nieszczęśliwi mieszkańcy po-
chowani w piwnicach umierają z głodu.
Kilku z nich już umarło, lecz zostają tam
bez pogrzebu.

Wojsko, które organizował jen. Ducrot
na zachodzie Francji, jest już gotowe.
Tworzy ono cztery dywizje po 6000 lu-
dzi każda; w przyszłą sobotę mają już
pomazować do Wersalu. Komendę nad
temi wojskami obejmie generał dywizji
Pointe de Góvigny w zastępstwie generała
Ducrot, który ma organizować nowe siły.

Jeden pułk dawnej gwardji grenadierów
cesarskich powrócił z niewoli nie-
mieckiej i stanął wczoraj obozem na po-
lach Satory. Lękano się bardzo ich przy-
wiązania do sprawy zdetronizowanego ce-
sarza. Obawy te okazały się płonnemi,
gdyż niepowodzenia jakich doznał, dzięki
nieradności i niezdolności przedpokoj-
nych generałów, głęboko zdradziły ich
honor wojskowy; na długo jeszcze za-
trzymają w pamięci watyd, na jaki ich
skazała wszechpółna pycha.

We środę wieczorem (19 bm.) miały
miejsce zgiełkowe sceny na bulwarach
włoskim i Montmartre, z okazji sprzeda-
ży *Opinion nationale* i *Bien public* skaso-
wanych jak wiadomo dekretem komuny.
Oba te dzienniki wyszłyby pomimo sa-
mowolnego ukazu, stały się przedmiotem
ogólnej ciekawości. O 9tej wieczór *Bien
public* sprzedawano po 7 i 8 fr. za numer,
zapełniał tak samo jak w r. 1868 za *La-
ministre* Pinard. Tym razem gwardziści
narodowi, działając nie wiadomo z czyjego
połączenia, powalili się zabierać z kiosków,
a nawet wyrwali z rąk kupujących egzem-
plarze obu skasowanych dzienników, czem
wywołał ze strony publiczności energicz-
ne protestacje. Tak na przykład jeden z fe-
deralnych sierżantów, podarłszy śmiało
kilka numerów *Bien public* ze szkoda
biednej kupce w okolic kawiarni mar-
dyjskiej, wzięty był od tłumy za koł-
nier i skazany na poczekaniu na zwro-
cenie ceny zniszczonych egzemplarzy. Nie
puszczono go, aż dopełnił tego warunku.

Komuna zadecydowała większością 26
głosów przeciwko 13, że zważywszy na
znaczną (więcej jak siedem ósmych) liczbę
wyborców, „którzy się usunęli ucieczką“
przed obowiązkami obywateli i żołnierzy“
przed obowiązkami obywateli i żołnierzy“
kandydaci mający absolutną większość
głosów, są przyjęci. Na skutek tej decy-
zji z 31 elekcji, 21 jest za ważne uzna-
nych. Jen. Cluseret został obrany w dwóch
okręgach: 1ym i 18ym. Menotti Gari-
baldi wybrany w 19ym okręgu jest nie-
obecny w Paryżu i dlatego nie będzie
mógł zasiadać w komunie. Nakoniec pan
Rogear dandyat z 6 okręgu wyborcze-
go, zażądał powtórnego głosowania, nie
chcąc przyjmować mandatu od zbyt szcu-
plęj części wyborczego ciała. Przyściwi-
szy, że inni uprawnieni kandydaci
komuny nie podziela skrupułów p. Ro-
gear, na 31 członków, tylko zatem 18
przyjmie do siebie rada komunalna. We-
dług sprawozdania dziennika urzędowego,
nie było wcale wybranych w trzech okrę-
gach: w 3im, 9ym i 13ym. Tylko kandy-
dat z 3 okręgów: 18, 19 i 20ym ze-
brałi ilość głosów od sześciu do ośmiu
tysięcy; inni zatwierdzeni kandydaci ze-
brałi mało co więcej nad 1000 głosów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z Kresów 21 kwietnia.

Wydział rady powiatowej w Białej wy-
dał pod dnem 22 marca b. r. następują-
cy sumaryczny wykaz przychodu i roz-
chodu za rok 1870, po zakończeniu ra-
chunków kasy rady powiatowej w Białej:

Przychód:
1) zaoszczędzona suma z
końcem roku 1869 w
kasie pozostała . . . 1887 zł. 69 k.
2) dochód z rozłożonego
dotaku w roku 1870
wynosił . . . 5037 zł. 81 1/2 k.
ogółem . . . 6924 zł. 40 1/2 k.

Rozchód:
(Przedmioty niewyżuszone, bo nie
należą do rzeczy).
1) . . . 1121 zł. 87 1/2 kr.
2) . . . 229 „ 26 „
3) . . . 71 „ — „
4) . . . 4117 „ 17 1/2 „
5) . . . 154 „ 14 „
6) . . . 85 „ 40 „
7) . . . 800 „ — „
8) . . . 120 „ — „
ogółem . . . 6848 „ 85 „

Po potrąceniu rozchodu od przychodu,
pozostaje zaoszczędzona kwota w kasie
do przeniesienia na rok 1871 w go-
tówce . . . 497 zł. 27 kr.

Doliczając do tego za-
ległości kasowe, które
do kasy wpłynęły mają,
a mianowicie
1) . . . 1000 „ — „
2) . . . 100 „ — „
3) . . . 15 „ — „
4) . . . 250 „ — „
5) . . . 971 „ — „

Okazuje się stan ka-
sy na rok 1870 (oczy-
wiście ma znaczyć rok
1871) w sumie . . . 2932 „ 95 „
W skutek uchwały wydziału powiato-
wego udziela się gminom i obszarom
dworskim.

Biała 22 marca 1871.

Prezes Seeliger m. p.

Pomijając błędy pisowni przez wzgląd
na to, że pan prezes rady dopiero od
trzech lat zaczął się uczyć po polsku,
zatem błędów takich poprawiać jeszcze
nie umie, nie możemy się dość nadziwić
niebaldstwu jego w podpisaniu aktu ra-
chunkowego tak błędnie zestawionego,
albowiem suma przychodu wynosi nie
6925 zł. 40 1/2 kr., lecz 6925 zł. 50 1/2 kr.;
suma rozchodu nie 6848 zł. 85 kr.,
lecz 6198 zł. 86 kr.;

po potrąceniu rozchodu pozostaje kwota
nie 497 zł. 27 kr., lecz 726 zł. 65 1/2 kr.;
a dodawszy do tego zaległości kasowe
wpłynęły mające, okazuje się stan kasy
na rok 1871 nie 2932 zł. 27 kr., lecz
3062 zł. 65 1/2 kr.

Prawdziwie podziwiać wypada obojęt-
ność człowieka, tak zaszczytne publiczne
stanowisko zajmującego, iż mając tak
krótki i pojedynczy, a tak ważny rachun-
nek podpisem swoim stwierdza i roze-
słać wszystkim gminom i obszarom dwor-
skim nie raczył okiem przejrzeć cyfer,
by się przekonać, czy się sumy zgadzają
lub nie? co się zwykłe przy rachunkach
robi; a tem bardziej podziwiać należy to
niebaldstwo pana prezesa rady, gdyż mu
nie powinno brakować wprawy do spraw-
dzania rachunków, bo był dawniej, ile
nam wiadomo, kupcem i dorobił się zna-
cznego majątku.

Nie wątpimy bynajmniej, iż w kasie
rady powiatowej z początkiem roku 1871
była suma 726 zł. 65 1/2 kr., jak nam to
mylnie wykazał, lecz zdziwić nas musi
bardzo, że mając podpisać sprawozdanie
rachunkowe, nie przeliczył pierw-
wiesz w kasie, bo w takim razie byłby
błąd sprostował i nie skompromitował
się w oczach całego powiatu.

Nie znajdujemy więc nic innego na je-
go usprawiedliwienie, jak chyba to, że
Deutscheren tak opowiadał jego władze
umysłowe, iż dla interesów rady powia-
towej stał się obojętnym; lecz w takim
razie przez sumiennosc powinien był zło-
żyć godność, której nie może poświęcić
czasu i uwagi do piastowania tej przy-
wilejowej funkcji, gdyż w tym celu
sposobem byłby sobie oszczędził wstydu,
na który się wystawiał puszczeniem w kurs
rachunku, którego by każdy student
początkujący powstydział, a wyborcy je-
go potrzebowałiby się rumienić, że do
tak zaszczytnego przewodnictwa wybrali
człowieka, który interes całego powiatu
tak obojętnie traktuje.

Ostatecznie nasuwa się nam uwaga, że
gdy jest rzeczą wiadomą, iż pana prezesa
wyręcza w referatach sekretarz rady po-
wiatowej i prawdopodobnie on to za nie-
go ten rachunek roczny tak błędnie ze-
stał, lub machinalnie przepisał — zaś
podług artykułu z Białej 16 kwietnia w
90 nrze *Kraju* umieszczonego, sekretar-
zowi temu rada powiatowa za gorliwe
wykonywanie obowiązków nagrodę pie-
niężną wyznaczyła, ten zaś na każdy
sposób niegorliwie swój obowiązek wy-
pełnia; wypada przypuścić, że rada po-
wiatowa pod wpływem czegóżś życzenia
wytulając remunerację tę, sekretarzowi wła-
ściwie za niegorliwe wyręczenie prezesa
w jego czynnościach, lub za niegorliwe
wykonywanie obowiązków zawołowała.

Czy zaś rachunek ten błędny z tego
lub innego pióra wypłynął, zawsze pra-
gniemy dla dobra ogółu, ażeby referata
rachunki jakiegokolwiek obejmujące, na
przyszłość troskliwiej przez wydział spraw-
dzone były.

Bochnia, 23 kwietnia.

Zawiązało się u nas tu strąży ochotni-
czej ogniwi. Nad ważnością tej instytucji
zbytcecznie byłoby rozpisywać; życzyliby
tylko wypadało, aby ten szlachetny pomysł
został martwą literą. Rada miejska ofiarowa-
ła na ten cel 300 zł., inne składki wynoszą
150 zł.

H. K. Z nad Dunajca, 22 kwietnia.

Szkoły ludowe w okręgu nowo-sandekim stoją
jeszcze przeważnie na niskim stopniu. Budynki
bowiem szkolne nie odpowiadają higienie, na-
uczyciele uskarżają się na oziębłość i niedba-
stwo gmin, od których szkoły obecnie zawisły;
słowem: wiele pozostaje do zczenia.

Nie mogę zalecić pominięcia milczeniem wro-
wej szkółki w Homnariach. Tamtejszy pro-
boszcz ks. Edward Rapski z pełnem zamiłowa-
niem poświęca się nauczaniu młodzieży; włas-
nym kosztem wybudował szkołę, do której do
300 uczniów i uczennic uczęszcza, pospra-
wiał rekwizyta szkolne, zachęca słowem i czynem
rodziców do posyłania dzieci do szkoły, prze-
znacza znaczną część z funduszu własnego na
nagrody dla celujących uczniów. Niemniej wiele
zajmująca i korzystna jest jego nauka. Uczy
on w sposób nader przystępny prócz religii:
historii polskiej, geografii, fizyki, przedmiotów,
które jeszcze w naszych szkołach po macosz-
ku są traktowane.

Z nad Białej, 22 kwietnia. — Wyczytawszy
w *Kraju* z dnia 21 kwietnia korespondencję
„z nad Soli“, w której między innemi jest
wzmianka, że także i włościanom zasiadającym
w tutejszej radzie powiatowej „wybór człow-
ka wysłał do nich nie jest na rękę“, pospie-
zam sprostować przesadę tego doniesienia.

Chociaż Biała jest znieczczona, chociaż Niem-
cy postępują z wszelkim wyrachowaniem, aże-
by jak najmniej inteligencji polskiej do udziału
w życiu publicznem przypuścić; chociaż praw-
da, że wywierają oni wielki wpływ na włościan
tak bezpośrednio jako też i za pośrednictwem
kilku wyrodnych mieszczan z okolicy, to prze-
ciwne wpływ ten nie jest tak stanowczy, ażeby
przy pracy inteligentnej i wytrwałej, wolnej od
wszelkich osobistości i uniesień nie mógł być
usunięty.

Na dowód tego przytoczę dwa przykłady,
a mianowicie:

1. Że w przedostatniej kadencji sejmiku za-
siadał, dzięki włościanom tutejszym, dr. Wy-
robek.

2. Że na posiedzeniu rady powiatowej z d.
12 kwietnia, tutejszy notariusz dr. Stiasny 4/5
wszystkich głosów delegatom do rady szkolnej
wybrany został, wykazywawszy poprzednio, jak
ważnym jest ten wybór i wezwawszy włościan,
aby nad wyborem tym z całą sumiennoscą glo-
sowali. A przecież nie posadzi korespondent
„z nad Soli“ niemieckich radnych, aby ci
wypłyneli na włościan, by dra Stiasnego do
komisji jako też i delegatom do rady szkolnej
wybrali; nie posadzi ich tem mniej o to, gdy
rzeszony notariusz w toku posiedzenia kilka
wniosków przez Niemców a nawet przez samo-
go ich marszałka postawionych uświadniał,
a między innemi najważniejszy ten, aby ra-
chunki z upłynionego trzeciecia bez ich spraw-
dzenia nie bloc aprobować tak, jak na jednej
stronie arkusza w sumarycznym wyciągu udo-
żone były. Dr. Stiasny utrzymał się przy swej
poprawce, aby poprzednio komisję z trzech
członków wysłać, którzyby rachunkowe książki
należące strzuty nowa i swoją opinję w tym
względnie wyrażali. Wyrzuty czynione p. Se-
ligerowi z powodu, że rada pow. przez trzy
lata i dotychczas jeszcze żadnego regulaminu
dla obrad nie uchwalila, nie mogły kaptować
serce pana marszałka i consortium dla p. Stia-
snego, jak niemniej i ta okoliczność, że w obro-
nie wyboru dla nas bardzo pożądanego lekarza
z nad Soli po kilka razy gorąciami słowy prze-
mawiał i bezzasadność wszystkich czynionych
zarzutów szczegółowo w jaskrawem świetle wy-
kazywał.

Przytoczywszy powyższe okoliczności na o-
bronę włościan naszych, kończę z życzeniem:
aby właściciele większych posiadłości jak
okoliczności wpływowa polska w
naszym powiecie od obowiązków wzglę-
dnie kraju przez uchylene się do u-
działu w życiu publicznem się nie wy-
łączali, chociażby to obowiązek istotnie był
tak ciężki jak w obecnych stosunkach.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Hr. Władysław Plater otrzymał od jena-
rały Garybaldiego list następujacy z powodu fun-
dacji muzeum narodowego:

Caprera, 18 kwietnia 1871 r.

Zaprawdę uważam za wielki zaszczyt być
przyjacielem Polski, i winażę panu żeś po-
wziął szlachetną myśl zbierania relikwii
narodowych tego ludu męczennika.
Racz przyjąć 500 franków jako udział w sub-
skrypcji na muzeum narodowe.

Penen życzyłoby: J. Garybaldi.

Orzeł biały. — W sobotę dnia 29 b. m.,
o godz. 7 wieczór, odbędzie się w sali gimna-
stycznej p. Weisa walne zgromadzenie członków
tow. gymnastycznego „Orzeł biały.“ Na po-
rządku dziennym: sprawozdanie z dotychcza-
sowych czynności wydziału, wybór nowego wy-
działu i naczelnika.

Towarzysze krawiecy we Lwowie.
uchwalili d. 23 kwietnia następującą rezolucję:

1. Towarzysze krawiecy lwowscy wstają
wszystcy we środę dnia 26 rano od roboty.
2. Żaden z towarzyszy, należących do ko-
misji zwony, nie może być z dawniej pracowni
usunęty bez własnej woli.
3. Wszystkie punkta uchwalone na walnem
zgromadzeniu dnia 11 b. m. potwierdza się.
4. Tylko po przyjęciu wszystkich żądań,
uchwalonych na zgromadzeniach dnia 11 i 23
przez pryncypałów, powrócą towarzysze do
roboty.

Wobec tego faktu wypada obu stronom po-
wstrzeć, cośmy pisali w niedziele: Wzajemne
ustępstwa są konieczne, bo inaczej obie strony
poniosą ogromne szkody, a zyskają tylko firmy:
Adolf Welisch, Keller et Alt, Jakob Rothber-
ger, E. samet i t. p. w Wiedniu.

W Sieniawszczyźnie we wsi Rudce, w tak
zwanym Kołach, zgorzał do szczeni dnia 11
b. m. młyn i tartak oraz kilkadziesiąt korcy psze-
nicy. Ogniem miał być podłożony.

Teatr. — Wczoraj odegrano znaną już na
naszej scenie komedję Sardou „Fałszywi po-
cewicy“, w której rolę Paponeta, bogatego
przemysłowca, objął p. Edward Hennig. Pał
Hennig umiał szczęśliwie uchronić się od prze-
sady, w którą bardzo łatwo w takich rolach
popaść można i był od początku do końca fał-
szywym pocewicem, w całym znaczeniu tego
słowa. P. Benda i p. Ładnowski grali wybor-
nie, a i reszta ról męskich była dobrze ode-
grana. O paniach jednak, z wyjątkiem pani
Ekerowej, tego powiedzieć nie można. Pu-
bliczności zgromadziło się bardzo mało.

— Przedstawiają ponownie we Lwowie 4-
aktową komedję hr. Koziebrodzkiego, p. n.
„Hrabia Marjan.“ Kraków nie może się na to
doczekać.

Stowarzyszenie rzemieślników polskich
„Sifa“ w Wiedniu, odbyło dnia 2 b. r. walne
zgromadzenie za pierwszy kwartał 1871 r. —
Przewodniczący p. Julian Kostka otworzył po-
siedzenie stosowną przemową, poczem sekre-
tarz p. Aleksander Małcki zdał sprawę z czyn-
ności wydziału wykazując, że głównem zadan-
niem wydziału było gromadzenie funduszy i
powiększenie biblioteki stowarzyszenia; nie-
mniej urządził wydział bał na korzyść stowa-
rzenia, jak również obchód świąt Wielka-
nocnych. Członków rzeczywistych liczy stowa-
rzenie 66, wspierających 30 i honorowych 1.
Skarbnik p. Karliczek wykazał następujący
stan majątku stowarzyszenia: fundusz rezerwo-
wy 320 zł. 7 c., zapomogowy 205 zł. 26 c.,
biblioteczny 119 zł. 46 c., razem 644 zł. 79 c.
Bibliotekarz p. Bromowicz wykazuje stan
biblioteki na 270 dzieł w 355 tomach i składa
podziękowanie imieniem stowarzyszenia tym,
którzy się przyczynili do wzrostu biblioteki
a mianowicie: p. Lipp we Lwowie, jak również
i tym redakcjom, które nas bezpłatnie srowni
pismami zasila.

W uzupełnieniu wydziału wybrani zostali
pp. Aleksander Małcki zastępca przewodniczą-
cego, Józef Bednarski zastępca sekretarza i
Ludwik Borowski sekretarzem.

Sprawiedliwość moskiewska. — Przed
kilku dniami podaliśmy wiadomość o ucieczce
z Moskwy Jarosława Dąbrowskiego. Z kolei
opowiemy nadzwyczajne zdarzenie, do jakiego
dała powód ucieczka jego żony z miasteczka
Ardatowa niegrodzkiego gubernji. Sama uciecz-
ka p. Dąbrowskiej odbyła się w bardzo prosty
sposób.

Dymisjonowany oficer moskiewski, pan ***
zaprzyjaźniwszy się z Dąbrowskim po jego wy-
jeździe za granicę, postanowił wyświadczyć mu
przyjacielską usługę. Pojechał do Ardatowa,
wsadził panią Dąbrowską na wózek, zawiązał
szczelnie na pierwszą stację kolei żelaznej, a
tam wręczywszy jej paszport zagraniczny, do-
konał dzieła bardzo pomyslnie.

Można sobie wyobrazić, jak ztąd powstał
popłoch w świecie policyjnym moskiewskim.
Przed półrokiem uciekł Dąbrowski: śladów jego
nie udało się znaleźć, ani sprawców takowej nie wykrył;
ucieczka żona: również żadnych śladów niema.
To było powodem do myślenia, że istnieje ja-
kieś szeroko rozgałęzione spryszczenie, gdy
takie skandale dzieją się na różnych punktach
„świata Rusi“. Mężowie zasiadający w tak zw.
„trójmiejscu“ najwyśzej policyjnej in-
stancji uchwalili *à tout prix* znaleźć winowaj-
cę tej zbrodni. Honor tajnej policyi był narażony
na szwank, należało pomyśleć o jego ocaleniu.
W tym celu wybrano komisję z samych ewików,
którzy otrzymawszy najsurowszą instrukcję, po-
jechali do Ardatowa.

Pierwsze usiłowania mężów zaufania były
bezsukcesne. Ale na szczęście sprawnik miej-
scowy przypomniał sobie, że w tym czasie kiedy
się zdarzył ten okropny wypadek, jakiś jego-
mość, którego wyrazu twarzy on (sprawnik) nie
pamięta, w hotelu spędzał z nim czas bardzo
przyjemnie przy słasce wódki i bardzo wesółej
pogadance. Przy rozstaniu się przyzysła spra-
wnikowi chętną zapłatą o nazwisko tak mi-
łego współbiesiadnika; ale zapytany nie był
tak naiwny, aby zadość uczynić niepotrzebnej
ciekawości pana sprawnika. Coś jednak należało
odpowiedzieć; więc bez namysłu powiedział, że
się nazywa Mirbach. Gdy o tem wszystkim
sprawnik doniósł komisji już nieco zakopotanej
ze swych bezowocnych usiłowań, nowa otucha
wstąpiła w dygnitarzy, a nagrody pieniężne i
ordery okazały się w perspektywie.

Jak szeroka i długa Rosja, rozpoczęło się
polowanie na Mirbacha. Nareszcie po mozołhom
poszukiwaniu znaleziono w Moskwie panią Mi-
rbachową. Na zapytanie, czy nie ma brata, oja-
ła lub męża, odpowiedziała, że istotnie ma męża,
ale z nim nie żyje, bo to awanturnik, roman-
suje z innemi kobietami, a obecnie bawi w Pe-
tersburgu. Dla komisji tak spragnionej wykry-
cia winowajcy opinia o Mirbachu wydana przez
własną

